

**OGÓLNOPOLSKI PROJEKT
DLA GRUP PRZEDSZKOLNYCH**



**TYDZIEŃ
Z POLSKIMI BAJKAMI**

POMYSŁODAWCA:

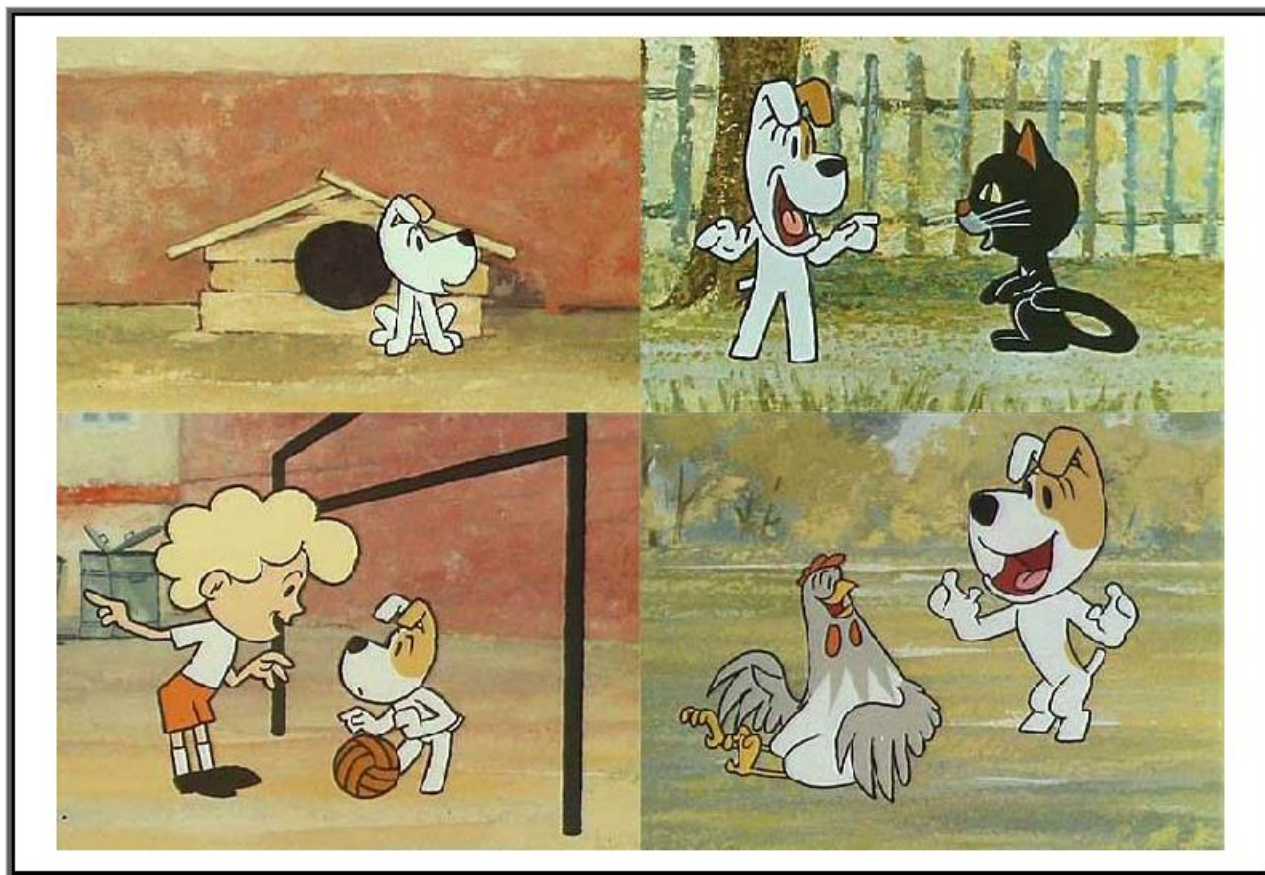


SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE NA PROFILU NA FB: PANI PRZEDSZKOLANKA – MARTA MURAWSKA

CZAS TRWANIA PROJEKTU: 04.02 - 29.03.2019

**Miejskie
Przedszkole nr 2
„Fantazja”
w Szczytnie,
wzięło udział
w
Ogólnopolskim
projekcie pt.:
” Tydzień
z polskimi
bajkami”**

„Reksio”



„Mój przyjaciel pies”

Zapoznaliśmy się z funkcjami, jakie może pełnić pies

PIES TROPICIEL

Do pracy śledczej wykorzystuje się psy o znakomitym węchu i dobrze wyćwiczonej pamięci węchowej. Używa się ich nie tylko do tropienia przestępców czy osób zaginionych, ale także do wyszukiwania materiałów wybuchowych i narkotyków w bagażach i ładunkach na lotniskach i przejściach granicznych. Do tej pracy świetnie nadają się owczarki niemieckie.



PIES PRZEWODNIK

Pies przeznaczony na psa przewodnika niewidomego. Przechodzi specjalne szkolenie, które trwa ok. 10 mies. Pod Okiem zawodowego trenera uczy się prowadzić niewidomego po chodniku, przechodzenia przez jezdnię, omijania przeszkód,



wsiadania i wysiadania z autobusu itp.. Nabyte umiejętności stosuje w praktyce wówczas, gdy czuje na sobie szelki, zwane szorkami. Z roli przewodnika bardzo dobrze wywiązują się labradory.

PSEM OBRONNYM jest także

BULLTERIER ma opinię psa bardzo niebezpiecznego. Jest niezwykle ostry, bojowy i nie-ustępliwy. W przeszłości, podobnie jak buldog używany był do pojedynków z bykami, a obecnie do polowań na dziki.



Rozmawialiśmy o tym, jak należy zachować się i czego nie należy robić w kontaktach z psami



„Buda dla Reksia” – praca plastyczna







„Miś Uszatek”



Misiowe kanapeczki

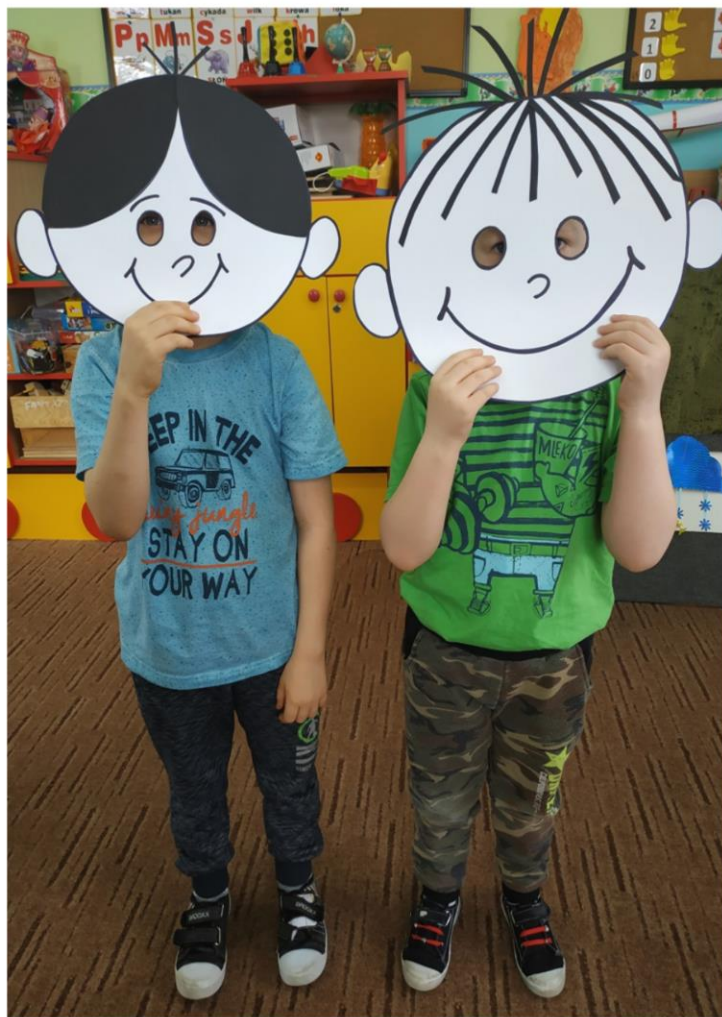


Misiowe kanapeczki



„Bolek i Lolek”





Praca grupowa 😊





„Koziołek Matołek”



„Mapa dla Koziołka Matołka”

Zaznaczyliśmy na mapie Polski: Szczytno, trasę do
Pacanowa







**Pogadanka na temat znaczenia
powiedzenia „Gdyby kózka nie skakała,
to by nóżki nie złamała”**



GDYBY KÓZKA NIE SKAKAŁA, TO BY NÓŻKI NIE ZŁAMAŁA.

Otrzymaliśmy dyplomy znawców polskich bajek



Napisaliśmy własną bajkę

Bajeczka terapeutyczna stworzona przez grupę 5-latków „Kaczuski”
Miejskiego Przedszkola nr 2 „Fantazja” w Szczycinie

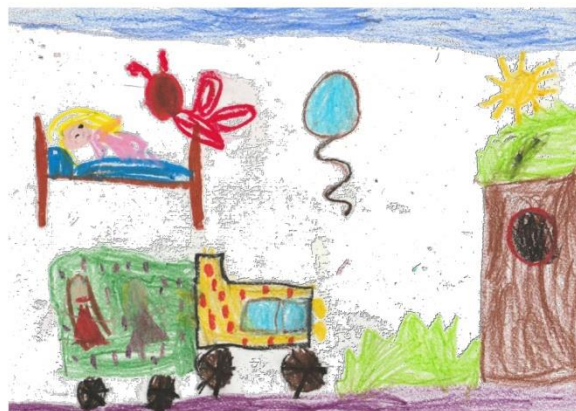
„MOTYLE W CIEMNOŚCI”

Dzień jak co dzień. Karolinka właśnie była w trakcie oglądania swojej ulubionej bajki w telewizji - oglądała „Gumi-bajki”. Dziewczynka miała z rodzicami umowę. Po obiedzie, odrobieniu lekcji, sprzątaniu swojego pokoju, w którym zdarzał się panować bałagan (lalki i ulubione pluszaki, zmęczone popołudniową herbatką, po prostu zasypiały z kubeczkami w rękach i upadały na podłogę, strącając przy tym książeczki z półki) miała czas na odpoczynek przed telewizorem, a pilot przez całe pół godziny służył tylko jej. Zdarzało się oczywiście, że Karolina przechwytywała pilot na troszkę dłużej, ale nikomu to nie przeszkadzało, ponieważ tata był według mamy „dużym dzieckiem” i też bardzo lubił oglądać bajki.

Zazwyczaj po seansie mama przygotowywała pyszną kolację. Karolinka uwielbiała siadać na swoim krzeselku w kuchni, kiedy na stole stały już przygotowane kolorowe kanapeczki. Najfajniejsze były, te które wyglądały jak motylki ze skrzydłami z sałaty, na których znajdowały się oczka z rzodkiewki, pomidora i jajka, a czułka zrobione były ze szczypioru. „Aż szkoda jeść. Jesteś taki piękny” – myślała czasami Karolinka, ale już po chwili, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, kanapki zniknęły z talerza. Podczas posiłku mama przygotowywała kąpiel. Nikt nie wiedział jaką ma super moc, ale pozwalała jej ona na robienie miliona rzeczy na raz, a tata tak nie potrafił.

„Rybko! Szybciutko do wanny!”- zawołała mama, która czasami nazywała swoją córeczkę rybką, innym razem księżniczką, a jeszcze w innej sytuacji skarbem. Karolinka bardzo lubiła się kąpać ze swoją gumową lalką i udawać, że obie są syrenami, więc nie trzeba jay było dwa razy powtarzać. Po kąpeli dziewczynka zakładała jedną z kolorowych piżamek, tego dnia była to niebieska piżamka w żółte paski, umyła zęby i przyszedł czas na dwa buziaki. Jeden dla mamy, a drugi dla taty. „Dobranoc księżniczko” – powiedział uśmiechnięty tata, a Karolinka razem z mamą poszły do jej pokoju. Mama podała jej misia śpiocha, z którym zawsze spała, przykryła ją kołdrą aż po same uszy. Jeszcze stojąc przy drzwiach mama powiedziała: „Śludkich snów Księżniczko” po czym zgasiła światło i wyszła z pokoju. Po niecałych dwóch minutach zauważyła jednak, że światło znów jest zapalone. Wróciła, więc do pokoju mówiąc: „Córeczko, jest już późno. Jutro znowu będziesz miała mnóstwo czasu na zabawę, ale teraz już głowa na poduszkę”. „Dobrze mamusi.”- odpowiedziała,

trochę niezadowolona dziewczynka. Mama ponownie zgasiła światło i wyszła. Tym razem trwało to pięć minut zanim, w pokoju pojawiło się znowu światło. Zdenerwowana mama wróciła do pokoju i tym razem stanowczym głosem powiedziała: „Karolina! Proszę w tej chwili zamykać oczy i spać. Rano wstajesz do szkoły. I koniec z zapalaniem światła. Dobranoc.” – „Ale mam...” – zdążyła powiedzieć dziewczynka w momencie, kiedy mama po zgaszeniu światła zamykała za sobą drzwi do jej pokoju. Kiedy mama chciała już usiąść na kanapie koło taty, światło w pokoju znowu się zapaliło. „Nie. Ja już nie mam siły. Teraz idziesz Ty i zrób coś w końcu żeby ona wreszcie poszła spać” – powiedziała mama zwracając się do taty, który z trudem podniósł się z bardzo wygodnej kanapy, na której lubił czasami usypiać, kiedy oglądał bardzo, bardzo nudny program, np. taki o tym jak zmienia się koło w samochodzie, przy czym Karolina też ziewała. Tata wszedł do pokoju i zobaczył smutną buzię swojej najukochańszej córeczki. „Co się stało mój Aniolku? Nie możesz zasnąć?” – zapytał troskliwie tata. „Nie. Ja bardzo chce spać, ale kiedy mama gasi światło w moim pokoju to widzę, że latają tu takie brzydkie, niemiłe motyle. Wiesz takie wstrętne jak u dziadka na działce. Ale kiedy zapale światło to one uciekają” – opowiedziała przejęta Karolinka. „Oj moja malutka. Te wszystkie wstrętne motyle zostały właśnie na tej działce, a ich skrzydelka są za malutkie i nie są w stanie przylecieć aż do nas. Wiesz, że tata nigdy nie pozwoli żeby takie robale przeszkadzały spać mojej księżniczce. Ale jak byłem taki mały jak ty, to też bardzo nie lubiłem jak w moim pokoju było ciemno i dziadek dał mi wtedy super prezent. Teraz ja dam go tobie.” – powiedział tata, po czym wyszedł z pokoju, zostawiając otwarte drzwi.



Zaciekawiona Karolinka z niecierpliwością czekała na powrót taty i zastanawiała się co to jest za prezent. „Może to jakaś magiczna łąпка na owady albo taka roślina jak w programie przyrodniczym, który oglądałam z tatą i będzie zjadać te brzydale...” – zastanawiała się dziewczynka. Po chwili tata wszedł do pokoju, trzymając w ręku latarkę. „Latarka?” – zapytała Karolina. „Tak to jest latarka. Dzięki niej, nawet kiedy światło będzie zgaszone, będziesz mogła upewnić się w każdej chwili, że w twoim pokoju nie ma żadnych wstręciuchów. Spróbuj.” – powiedział tata, po czym podszedł do włącznika i zgasił światło. Dziewczynka zapaliła latarkę i zobaczyła, że za jej pomocą rzeczywiście może sprawdzić czy w jej pokoju nie czai się jakieś obce stworzonko. „Ta latarka jest tylko dla Ciebie. Połóż ją koło łóżka i używaj zawsze, kiedy tylko będziesz tego potrzebowała” – powiedział tata, po czym ucałował córkę w czoło i wyszedł z pokoju. Karolinka nie była do końca przekonana o super mocy latarki, więc testowała ją jeszcze 30 razy przekonując się, że w pokoju nie ma paskudnych motyli, aż końcu zasnęła.

Od tamtej pory latarka od taty znalazła sobie swoje stałe miejsce, na szafce nocnej koło łóżka Karolinki, która z każdą kolejną nocą, była włączana coraz rzadziej. Aż w końcu przeszła na emeryturę. Nie była już strażnikiem pokoju, a zaczęła służyć zabawie. Dziewczynka włączała ją, a rączki i paluszki układała na kształt ptaszka, który fruwał po ścianie jej pokoju, a potem razem szli spać.

